Cena 10.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 200.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 250.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 250.000 Mk.
Zagranicą . . . . 500.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 10.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 8.000.
Nekrologi 8.000 mk. zwyczajne 4.000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 255 (7590) Sobota, dnia 10 Listopada 1923 r. Rok XXXI

Kaizmierz Tadeusz Sadowski.

Rok 1918.

W piątą rocznicę wyzwolenia Polski.

(Moje wspomnienia).

I.

Słońce krwawo zachodzi rzucając snopy jaskrawych promieni na tulącą się do snu ziemię. Z zachodniego skraju nieba zsuwa się już do morza, duże, czerwone, bez promiennej, złocistej aureoli, krwawi się na sinem tle pogodnego wieczoru, jak wielka świeża rana. Podczas gdy słońce rzucało ostatnie nieśmiałe pocałunki polom i lasom, otaczając wieś polską urokiem życia, na ulicach miasta martwa panowąłą cisza. Ani jesień ze swym przeczystym szafirem niebios i wysrebrzonymi wieczorami, ani napływające coraz ważniejsze wiadomości — z krwawych pól Verdun'u nie mogły tchnąć ducha w miasto, zgnębione ciągłemi omdleniami i złamane ostatnim letargiem. Skrępowane i obezwładnione więzami teroru, popadło w letarg i zamarło nieledwie...

A natura leniwie przygotowuje się na zimowe leże, przykrywając się nocami w puchowe szrony. Wieczorne mgły starannie rozwieszały misterną tkaninę, okrywając wszystko głęboką tajemnicą... Jeno stada wron ociężale przeciągają z szumem, napełniając złowrogim wrzaskiem ciszę wieczorną.

Jesienna noc, wczesnym mrokiem, zwalczała dzień. Ciszę wieczorną spóźnieni przechodnie przerywają, chyłkiem skradając się do domów, do rodzin. „Wachy“ ponuro, z podełba, obserwują przechodniów. Nie obce im snać uczucia żywione dla nich przez ludność okupowanych terenów. Dość widocznie przysłużyli się miejscowej ludności swą brutalnością i bezwzględnością.

Od czasu do czasu, miarowy krok żołnierski przerywa monotonną ciszę. To patrole niemieckie, mniejszymi lub większymi oddziałami, z karabinami maszynami, przeciągają przez ulice miasta. Ciągnione, przez żołdactwo, „maszynki“ podskakują po nierównym bruku, stękając i jęcząc, jak gdyby skarżyły się na bezgraniczną przemoc łapy żołdaczej.

Okupanci, krwawemi zgłoskami, zapisali się w dziejach wojny światowej. Od czasu bowiem, gdy wtargnęli na ziemię Królestwa. — bagnet jeno decydował o wszystkiem, pomimo, że w naszych domach, na naszej ziemi wygrzewał się junkier pruski z głową smoka, z oczami grzechotnika, z apetytem miljonów wilków. My to, niebaczni, nierozumni, szukający nadzwyczajnych wrażeń i wzruszeń, przygarnęliśmy go w pierwszych dniach wojny światowej i posadziliśmy przy swoim stole, ugaszczaliśmy go; za to odmawia nam on prawa do tytułu polaka i patrjoty.

Optymizmu społecznego nie zdołały jednak przerazić żelazne łapy żołdaka. Wprawdzie dochodziły z prowincji coraz częstsze wiadomości o jawnych gwałtach, dokonywanych w pomniejszych miasteczkach i wsiach; optymizm jednak doktrynerski pocieszał się wygodnem kłamstwem, że tylko małe wyjątki dopuszczają się tych nadużyć, zresztą—jakoś to będzie... Któżby sobie psuł humor wiadomościami o nadużyciach prowincjonalnych? W oddaleniu błękitnieje, zaciera się, niknie wszystko. Nawet olbrzymie góry. A wśród arystokracji i obywatelstwa panuje spokój... Hołotka pyskuje? Niech sobie używa...

— A wicher myśli wstrząsał cierpiącą duszą młodzieży, zrywając z niej bez litości zielone liście dobrych nadziei.

Ojcowie ich grzeszyli w ostatnich stu latach próżniactwem i samolubstwem, pozbawieni przez carskich siepaczy samodzielności; bawili się w życie towarzyskie, zamiast pracować. — Nostra culpa, ale oto ocknęło sięę młode pokolenie, wracając gromadnie do służby publicznej, mimo wrzasków publicznych, zapleśniałych doktrynerów, zapierających się własnych synów, własnej nieomal narodowości. Jakże się w takiem położeniu dziwić, że żółć zalewa serca i mózgi młodzieży peowiackiej, gdy naprzykład ojciec, patrząc na syna, będącego członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.), — przykładał do czoła znacząco palec: warjat!

A Organizacja huczy, pracuje.

Wiele trudu i pracy zużyli peowiacy nad uświadomieniem narodu, który nie miał odwagi uderzyć pięścią w starą, zmurszałą ruderę, okupację niemiecką, aby się rozleciała na wióry.

Zamiast się wydobyć gwałtownym rzutem naprzód z nieznośnego położenia, skoczyć śmiało w wir walki,—naród zużywał siły na jałową gadaninę. Rozprawiał on, medytował od samego początku wojny, skakał sobie do oczu, niewiadomo o co. Gdyby ich było zapytać, o co się właściwie spierają, nie umieliby odpowiedzieć. Krzyczą, miotają się ich nerwy rozstrojone, ich namiętności zniecierpliwione. Chcą rządzić, chcą zająć miejsca dawnych władców, a nie wiedzą, że tylko zuchwała odwaga, nie licząca się z niczem i z nikim, zwycięża w chwilach dziejowych.

Nawet tymczasowy rząd, taki radykalny i śmiały wśród czterech ścian gabinetu przy biurku, z piórem w ręku, gdy nikt na niego nie patrzy, waha się, lęka się skutków z działalności i pomysłów energicznego i sprężystego Generalnego Dowództwa P. O. W.

Potrzeba było olbrzyma — woli i odwagi by ruszyć z miejsca olbrzyma — atlety, naród, i rzucić go na prusactwo.

I ten olbrzym rozagitowany i uświadomiony przez młodzież peowiacką — znalazł się w porę. Naród się ocknął i ruszył do pracy.—Tak, bo tylko odważnych kocha fortuna, niewieściem wahaniem nie zwycięża się nigdy, nigdzie, nikogo, nie stwarza się dzieł wielkich.—Czegóż się bać, pókiż będziemy się namyślać, wahać?... Na pohybel prusactwu, spróchniałym Hohenzollernom, powstrzymującym uporem swoim odrodzenie Polski.

Naród z nami. Tchórze z drogi. Obejdzie się bez waszej pomocy. My peowiacy i legjoniści, słabi ilością, złączywszy się z narodem, stwo

rzymy potęgę i runiemy na wroga, usunąwszy wszystkie przeszkody na drodze do wolności.

Niech żyje Naród i wolność!

„O roku ów, kto ciebie nie znał w naszym kraju...“

Dość już długo, dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal
Czas uderzyć w strunę drugą —
W czynów stal!
(Z. Krasiński—Psalm miłości).

II.

Zapadła noc. Listopadowe wichry rozganiały co chwila chmury, kryjąc szafir niebios Do obszernej drugorzędnej kawiarni, słabo oświetlonej, gromadnie schodziła się młodzież z tornistrami na plecach. Dusza rozdzierana wichrem myśli już nie cierpiała, jeno gorzał młodzieńczy wzrok chęcią zemsty i uporem. Gromada stale się powiększała. Duszne parne powietrze, przesycone dymem papierosów, nie czyniło na obecnych żadnego wrażenia.

— P.P.S. przysłała nam swoich ludzi do pomocy — padła w gromadę wiadomość.

— Wyższe klasy szkół średnich wiecują, chcąc przystąpić do ruchu — wyrzekł jakiś, starszym wiekiem, jegomość, nadmieniając, że Dowborczycy w porozumieniu z kolejarzami tworzą grupę kolejową.

A w zakonspirowanym Dowództwie Sztabu drukuje się odezwa i proklamacja do narodu.

Wolno a nieubłaganie zbliżała się godzina dziewiąta.

Nagle gromada stężała. Do kawiarni wszedł oficer „legun“; bystrym wzrokiem potoczył po zebranych i przemówił: — Żołnierze! Wybiła na zegarze dziejowym godzina czynu. Wiemy czego chcemy co nam przyszłość przyniesie. Słabi duchem, słabi zdrowiem opuszczą szeregi, zapisując się do M. Ob. — reszta — baczność! W czwórki w prawo zwrot! Kompanja—marsz!!

— Maszerowali ulicami miasta, oświeconemi słabo rzadkiemi latarniami. Wieczór pochmurny, ciemny, brukał błyskawice radosnych myśli powstańców. Lud wyległ przed domy.

— Co czynią ci straceńcy? — pytał naród.

— Uczą naród wolności.

— Precz ze złydzeniami. Uderzyliśmy w czynów stal!

I oto, w zasłuchaną ulicę, wpadła żywa nuta dawno już nie słyszanej, zgoła nie znanej nikomu pieśni...

Marsz, marsz Piłsudski
Prowadź na bój, na krwawy.
Za Twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy!

Naród zamilkł, a pod jego drgającemi powiekami, sperliły się na rzęsach duże łzy i spłynęły wolno ku drżącym ustom. Łzyte wytrysnęły z radosnych serc entuzjastów wolności.

Były to łzy bardzo, bardzo radosne.

A nad miastem szalał jesienny wicher, niosąc na świszczących skrzydłach — pieśń. Dygotały wszystkie drzewa, skrzypiąc, trzeszcząc; sypały się żółte liście z rozkołysanych gałęzi pod stopy powstańców.

Świt. Krwawa łuna palącej się wszystkiemi ogniami — zorzy porannej, budząc się ze snu, witała czarownemi wdziękami budzącą się ze snu... Polskę.

TELEGRAMY

Wypadki krakowskie w oświetleniu komisji wojskowej.

WARSZAWA, 9.11 (Tel. wł.). Po dwudniowych obradach zakończyła swe posiedzenie w dn. 8 bm. sejmowa komisja wojsk., która się zajmowała sprawą tragicznych wypadkach krakowskich. Minister Szeptycki zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zajść, przyczem oświadczył, że użycie wojska do wzmocnienia kordonu policji stało się pierwszą przyczyną katastrofy. Żołnierze broni dobrowolnie nie oddali, ze strony kawalerji zaś nie padł ani jeden strzał. Wyruszył jeden samochód pancerny, który do czasu zepsucia strzelał ostrymi nabojami. Broń oraz samochód została już zwrócona z wyjątkiem karabinu maszynowego. Następnie pan minister oświadczył, że gen. Czikiel postąpił wbrew przepisom, gdyż z chwilą użycia broni mógł tylko on operować wojskiem, również zawinił pułk. Becker komendant obozu warownego, gdyż nie był obecny na miejscu. Po udzieleniu tych wyjaśnień komisja przyjęła następującą rezolucję: po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw wojsk. w sprawie zajść krakowskich dn. 6 bm., w których przedewszystkiem górója fakt niesłuchania władzy wojskowej i niebywałych ataków z bronią w ręku zbrodniczych grup pośród tłumu, ataki które spowodowały ciężkie rany i śmierć wielu bohaterskich oficerów i żołnierzy, komisja wojskowa wzywa rząd a szczególnie ministra spr. wewn. do przeprowadzenia surowego śledztwa w sprawie oburzającej zbrodni krakowskiej i ukarania winnych zgodnie ze względami na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej i sztandaru jej armji. Następnie komisja uchwaliła złożyć wieniec na grobie poległych oficerów i żołnierzy i wysłać osobną delegację.

Żałobne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 9.11. (Tel. wł.). Marszałek Sejmu po porozumieniu się z przedstawicielami klubów zmienił porządek posiedzenia Sejmu w dn. 9 bm. w ten sposób, że będzie ono wyłącznie żałobną manifestacją z powodu wypadków krakowskich.

Uspokojenie Krakowa,

KRAKOW, 9.11 (Pat). Stanowcze zarządzenia władz wojskowych i cywilnych doprowadziły do całkowitego uspokojenia miasta w ciągu ub. nocy. Wszystka już broń wojskowa, zabrana w czasie walk ulicznych została odebrana.

Uroczysty pogrzeb poległych w Krakowie.

WARSZAWA, 9.11. (Pat). Pogrzeb poległych na bohaterskim posterunku oficerów i żołnierzy wojsk pols. w czasie walk ulicznych w Krakowie odbędzie się na koszt państwa w sposób szczególnie uroczysty. P. min. spr. wewn. dr. Kiernik wydał polecenie, by wszystkie gmachy rządowe w państwie wywiesiły w dniu pogrzebu tj. 9 bm. od rana do godz. 3 popoł. flagi państwa opuszczone do połowy masztu. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej weźmie udział w pogrzebie generalny adjutant pułk. Zaruski, który w imieniu p. Prezydenta złoży na każdej trumnie wieńce.

Likwidacja zatargu krakowskiego.

KROKOW, 9.11 (Tel. wł.). Z Krakowa komunikują nam, że gen. Żeligowski porozumiał się zarówno z jedną jak i drugą stroną i że w myśl tego strajkujący oddali wszystkie materjały wojskowe.

Życie w Krakowie dochodzi do stanu normalnego. W dniu 8 bm. ukazały się po dwudniowej przerwie miejscowe dzienniki.

Sejmowa komisja skarbowa.

WARSZAWA, 9.11. (Tel. wł.). W dn. 8 bm. odbyła się dalsza dyskusja sejmowej komisji skarbowej nad projektem ustawy o waloryzacji podatków. Przyjęto cztery artykuły. Głosowanie nad poprawką, aby w obliczeniach zastąpić frank złoty polską jednostką monetarną odłożono do trzeciego czytania.

Stanowisko Francji wobec Niemiec.

PARYŻ, 9.11. (Pat). Obecna sytuacja wewnętrzna w Niemczech, możliwość ogłoszenia dyktatury wojskowej, w której programie podobno przewidziane jest odrzucenie postanowień traktatu wersalskiego, uchylenie się od wypłaty odszkodowań, wreszcie przygotowanie wojny odwetowej, wzbudzają we Francji poważne zaniepokojenie. Rząd francuski zawiadomił Stresemana, że aczkolwiek nie zamierza mięszać się do spraw wewnętrznych Rzeszy, to jednak daje wyraz życzeniu, aby w Niemczech nastąpiła konsolidacja pokoju w Europie oraz pomyślności dla samych Niemiec.

Nowy rząd w Bawarji.

MONACHJUM, 9.11. (Pat). Dziś o godz. 8 m. 40 przed browarem mieszczańskim, gdzie na zgromadzeniu przemawiał komisarz rządowy Kahr, przybyło 8 samochodów ciężarowych z uzbrojonymi narodowymi socjalistami, którzy obsadzili wszystkie wejścia swymi posterunkami i zamknęli ulice. O godz. 10.15, gdy Kahr ukończył mowę. Huettler na czele 600 uzbrojonych ludzi wkroczył do sali proklamował usunięcie obecnego rządu bawarskiego, oraz ogłosił nowy rząd składający się z b. prezydenta policji Pohnera jako naczelnika państwa gen. Ludendorfa, jako naczelnego komendanta kraju, generała Lossowa jako min. obrony krajowej, Huettlera jako kierownika politycznego i szefa policji Seissera jako min. policji. Gmach browaru mieszczańskiego jest dalej otoczony oddziałem Huettlera. Obecnie oddziały związku Oberland i Reichsflage wkraczają do miasta i obsadzają różne jego punkty. Stanowisko Reichswehry nie jest jeszcze wiadome. Jak słychać Reichswehra brata się z oddziałami Huettlera.

Prawica bawarska domaga się wojny.

MONACHJUM, 9. (Pat. Związek prawicowców zebrany w północnej Bawarji wystosował do generalnego komisarza Kahra telegram, w którym domaga się, aby dał on rozkaz pochodu na Berlin.

Reichswehra wkroczyła do Weimar.

WEJMAR, 9. (Pat) Wolff. Dziś przedpoł. wojska Reichswehry bez walki wkroczyły do miasta.

Sytuacja w Berlinie ciągle niejasna.

BERLIN, 9. (Pat) Sytuacja w sprawie przesilenia rządowego jest w dalszym ciągu niejasna. Sądzą, że wyjaśnienie nastąpi jutro na posiedzeniu niemieckiej partji ludowej, która ma określić swe stanowisko w obecnym przesileniu.

Nacjonaliści niemieccy grożą.

BERLIN, 9. (Pat) W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż przywódca nacjonalistów Hergt miał oświadczyć otwarcie Stresemanowi, że Reichswehra żąda utworzenia gabinetu nacjonalistycznego i że o ile w najbliższym czasie Streseman nie ustąpi dobrowolnie, wówczas armja usunie go siłą. Zdaniem Vorwärtsu Streseman traci z każdym dniem wpływ na terenie swej własnej partji. Jako następcę jego wymieniają posła partji ludowej Heintza oraz Scholtza. Naczelna rada bawarskiej partji ludowej wysłała do organów swej partji telegram oświadczający, iż o współdziale partji w rządzie Stresemana nie może być mowy. Prezydjum komitetu organizacyjnego związku agrarjuszy niemieckich wypowiedziało się również przeciw gabinetowi Stresemana. W dalszym ciągu zaznacza Vorwärts, iż gen. Losow w rozmowie z

W dniu 10 listopada 1923 r. o godz. 9-ej z rana jako w piątą rocznicę wypędzenia niemców z Kalisza, odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele O. O. Franciszkanów

za spokój dusz padłych w bojach przeciwko wrogom i zmarłych członków P.O.W. i Związku Kolejarzy, na które Władze, Stowarzyszenia, Korporacje, Związki i mieszkańców Kalisza zapraszają

Zarządy P. O. W. i Związku Kolejarzy w Kaliszu.

jednym z członków parlamentu oświadczył, że jest rzeczą konieczną by rząd Kahra rozszerzył swoją władzę na całe Niemcy. Rząd prawicowy z chwilą dojścia do władzy mówił Lossow, wypowie Francji wojnę a wówczas cały świat pośpieszy Niemcom na pomoc. Nacjonalistyczna Deutsche Tageszlg. pisze: Gdyby nacjonaliści mieli być nadal odsuwani od współudziału w rządzie Rzeszy, wówczas drogą gwałtu usuną obecny rząd. Dalej donoszą iż w łonie partji centrowej daje się zauważyć stanowczy wzrost na prawo.

Rząd Bułgarski wykonał warunki utlimatum

BELGRAD 8. 11 (Pat) Zgodnie z żądaniem ultimatum Jugosławji bułgarski oddział wojskowy ze sztandarem przedefilował przed gmachem poselstwa S.H.S. w Sofji oddając honory wojskowe. Inne żądania zostały również wypełnione.

Napad bandycki na pociąg.

WILNO, 9.11. Dnia 4 bm. pociąg osobowy zdążający do st. Budy, w odległości 6 klm. przed stacją został zatrzymany sygnałem alarmowym. Jednocześnie maszynista zauważył, że na torze leży kilkadziesiąt podkładów. Pociąg zatrzymano. Na parowóz skoczyło 6 uzbrojonych bandytów, którzy steryrozywali maszynistę i resztę służby kolejowej, rozkazując położyć się na ziemię i oczekiwać wystrzału, po którym dopiero wolno im będzie się podnieść. Pociąg otoczyło około 60 bandytów, którzy rozkazali pasażerom wysiąść z pociągu i kolejno rewidowali wszystkich. Wszystkie pieniądze pasażerom odebrano Zrabowano również wagon bagażowy. Konduktora, który nie chciał wskazać cenniejszych sztuk bagaży pobito do krwi. Zarządzono pościg za bandą rabusiów.

Fałszywa denuncjacja.

W pismach ósemkowych prawie jednocześnie ukazał się komunikat następującej treści:

Donoszą o niesłychanym fakcie, że w takim momencie wojewoda łódzki odmawia ochrony policyjnej i wojskowej, chcącym pracować obywatelom, tłomacząc, że to sprzeciwiałoby się konstytucyjnej wolności strajków! Jeżeli to jest prawdą, w co poprostu trudno uwierzyć, to mamy do czynienia z pomieszaniem zmysłów, z całkowitą niepoczytalnością, albo ze zbrodniczem i zdradzieckiem współdziałaniem z rozbijaczami państwa ze strony wysokiego przedstawiciela władzy państwowej. I dlatego zapytujemy pana min. spraw wewn. — czy to jest prawdą, a jeżeli tak — dlaczego w 24 godzin najdalej ten pan był jeszcze wojewodą i to w robotniczym ośrodku?

Tolerowanie takiego wojewody byłoby braniem na siebie współodpowiedzialności ze zdradziecką bezczynnością władzy w groźnym momencie walki z wrogami państwa".

Z powodu tego komunikatu pisma łódzkie ostro występują przeciwko denuncjantom nazywając go potworną plotką. Tylko taktowi władz działających pod bezpośrednim kierownictwem województwa opinja publiczna w Łodzi przypisuje zasługę, że strajk łódzki miał przebieg spokojny i że nigdy nie doszło do zakłócenia porządku publicznego. P. Wojewoda łódzki, czytamy dalej, obrony nie potrzebuje. Był tam na miejscu pełnomocnik ministra spraw wewn. p. Borzęcki i sam kontrolował wszelkie zarządzenia władz.

Podkreślić tylko należy, że niektórym ludziom, należącym do stronnictw narodowych przewraca się w głowie i chcą czynnie wykonywać władzę, która należy do Rządu.

Powtarzanie i drukowanie podobnych plotek i insynuacji zamiast umacniać podrywa coraz bardziej powagę rządu. A czyn podobny ze strony prasy większości jest więcej jak karygodny.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Zarząd P. O. W. w Kaliszu** prosi członków o zebranie się w dniu 10 b. m. t. j. w sobotę o godz. 8 trzy kwadranse na dziewiątą przed domem № 1 przy Alei Józefiny w celu udania się wraz z sztandarem na nabożeństwo do kościoła O. O. Franciszkanów.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Pogrzeb zmarłego ostatniego członka-założyciela Kaliskiej Straży ogniowej ochotniczej, ś. p. Gustawa Rudolpha odbędzie się w niedzielę dn. 11 bm., o godz. 3 po poł.

W celu oddania ostatniej posługi zmarłemu senjorowi, komendant wzywa wszystkich członków Straży do stawienia się w pełnym uniformie w gmachu strażackim na pół godziny przed pogrzebem.

Jednocześnie Zarząd Straży Kaliskiej prosi Straże ogniowe okoliczne o łaskawe wysłanie delegacji na pogrzeb ś. p. G. Rudolpha, który był najstarszym strażakiem-ochotnikiem w Polsce.

— ZGON STRAŻAKA.

W dniu 7 bm. zmarł w Kaliszu ś. p. Juljan Aulich, członek oddziału senjorów Kaliskiej Straży ogniowej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 bm., o godz 3 i pół pop. na cmentarz miejscowy. Zbiórka strażaków na pół godziny przed pogrzebem.

— STREJK PIEKARZY.

Od piątku zastrejkowali piekarze i piekarnie w śródmieściu zostały zamknięte. W piekarniach na Ogrodach i przedmieściach chleb wypiekano i sprzedawano po wyznaczonej przez Komitet walki z drożyzną cenie.

— ŻĄDAĆ CENNIKÓW.

Ostatnie zarządzenie władz, dotyczące bezwzględnego wywieszania cenników, dotknęło niesumiennych sklepikarzy, którzy starają się wszelkimi siłami ominąć krępujące rozporządzenie.

Niektóre cenniki wypełniane są drobnem pismem i wywieszane w takich miejscach, iż kupujący niema możności sprawdzenia cen, gdy zaś ktokolwiek żąda okazania cennika, kupiec oświadcza, iż jest on przybity do ściany i nie można go zdjąć.

Są to nieuczciwe wybiegi i obowiązkiem każdego jest żądać okazania cennika, w razie zaś odmowy, zawiadomić o tem magistrat lub policję

— JEDNA ZAPAŁKA KOSZTUJE DZIŚ POWYŻEJ DWUSTU MAREK.

Obliczono, iż przy cenie obecnej 10.000 m. za pudełeczko zapałek jedna jedyna zapałka kosztuje powyżej 200 mk. Nadwyżka pochodzi stąd, iż z pomiędzy 50 sztuk znajdujących się w pudełku około dwóch sztuk bywa niezdolnych do użytku. Puszczono też w ruch paczki zawierające połowę tej ilości sprzedawane o połowę taniej co bynajmniej, nie rozstrzyga znikomej wartości marki polskiej.

— O ŻOŁD DLA SZEREGOWYCH.

Wskutek zaszłej omyłki w okólniku Min. Skarbu podwyższono od 20 października, o 62 proc. Wobec tego należytości te były niższe od pobieranych poprzednio. Min. Skarbu sprostowało omyłkę a należytości wyrównano.

— TERMIN WYMIANY ZŁOTYCH BONOW SERJI B.

Wszyscy posiadający bony złote serji I-B mogą zamieniac bony te na bony serji I-C do dnia 10 listopada włącznie. Po tym terminie mogą otrzymać równoważnik w markach polskich po kursie 232,500 mkp. przyznanym dla serji I-B niezależnie już od nowego kursu dla bonów serji C. który będzie po 10 listopada ogłoszony.

— O OBNIŻENIE PODATKU WĘGLOWEGO.

Obecnie jest w przygotowaniu projekt obniżenia podatku węglowego. Chodzi jednak o przeprowadzenie tego w taki sposób, aby państwo nie poniosło straty. Bowiem według ustawy podatek ten płatny jest ostatniego dnia następnego miesiąca, co właściwie równa się 6-cio tygodniowemu kredytowi W każdym jednak razie sprawa obniżenia podatku węglowego jest jedną z aktualnych prac Min. Przem. i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu.

— SENATOROWIE W OBRONIE PRZEMYSŁU ZABAWKARSKIEGO.

Pragnąc dopomódz zagrożonemu konkurencją niemiecką polskiemu przemysłowi zabawkarskiemu zwróciła się do ministra przemysłu i handlu grupa senatorów z zapytaniem czy gotów jest poczynić odpowiednie kroki dające przemysłowi zabawkarskiemu w Polsce należytą opiekę. W związku z tym senatorowie ci projektują zamknięcie importu na obce zabawki lub ustanowienie wysokiego cła.

— PODWYŻSZENIE CENY PAPIERU GAZETOWEGO.

Jak się dowiadujemy papier gazetowy znowu podskoczył z 720 miljonów za wagon na 1 miljard 11 miljonów 750 tys. mk.

Gdyby ceny pism szły równolegle z kosztami produkcji jak to się dzieje w każdej dziedzinie przemysłu, gazeta musiałaby dziś kosztować conajmniej 50 tys. mk.

— „SWIAT ILUSTROWANY". Nowy numer „Swiata Ilustrowanego" zawiera szereg aktualnych ilustracji .Z pośród artykułów odznaczają się tak pod względem oryginalności jak humorystycznego zacięcia: Kronika finansowa, Koncert Paderewskiego do góry nogami (!!) i w. i. Młodemu pismu, aczkolwiek o skromnych rozmiarach, lecz redagowanemu z tak żywym temperamentem, życzymy powodzenia. Redakcja i administracja „Swiata Ilustrowanego" Warszawa, Hortensja 7.

OBWIESZCZENIE

w przedmiocie zaliczki na podatek majątkowy.

Ministerstwo Skarbu podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 32 ustawy o podatku majątkowym winni płatnicy tytułem zaliczki na poczet tego podatku w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r. uiścić bez oddzielnych zawiadomień następujące kwoty:

I. Podatnicy, płacący od 150.000 mk. do 600.000 mk. rocznie podatku gruntowego i podymnego (ustawa z dnia 15 czerwca 1923 roku. Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 505) — jednokrotną pełną kwotę tych podatków, przypadającą za I-sze półrocze 1923 r., płacący od 600.000 mk. do 1000000 marek—dwukrotną, płacący zaś ponad 1000000 marek — trzykrotną kwotę, w ten sam sposób obliczoną.

II. Podatnicy podatku przemysłowego: dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającego za I półrocze 1923 r. od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych sześciu kategorji i przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategorji, oraz jednokrotną pełną kwotę od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, od przedsiębiorstw przemysłowych VII kategorji i przedsiębiorstw handlowych III kategorji.

Nakazy płatnicze względnie indywidualne wezwania nie będą wysyłane.

O wysokości zaliczki mogą się płatnicy poinformować z list płatników, które będą wyłożone do publicznego przejrzenia w zarządach gminnych (Magistratach). Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, o ile chodzi o zaliczkę z tytułu wielokrotności podatku przemysłowego, mogą o wysokości tejże zaliczki zasięgnąć wiadomości we właściwych Izbach Skarbowych.

Zaliczkę należy włacać jedynie w kasach skarbowych, bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności.

Odwołań od obliczenia zaliczki ustawa nie przewiduje.

Kwoty zaliczki nie wpłacone w powyższym terminie będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi, określonemi w ustawie z dnia 9 marca 1923 r. o karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 189):

MINISTERSTWO SKARBU.

Wódz o swoich żołnierzach.

W krótkim odstępie czasu po pierwszej, ujrzała światło dzienne druga publikacja Piłsudskiego. W pierwszej składając hołd pamięci przyjaciela, wysnuł przedziwny program swej pracy twórczej, w drugiej, która jest rycerskiem uczczeniem towarzyszy boju ukochanych przyjaciół serca, rzucił przyczynek dla tego programu. Przyczynek może za słabo powiedziane. Czyn Piłsudskiego kryje w sobie myśl jego, a myśl ta jest skrystalizowaniem programu jego twórczej pracy. Działanie jego nie jest przyczynkowe w każdym czynie wyraża się on cały. I od szyt który we Lwowie wygłosił na temat wartości żołnierza legjonów, nie jest tylką wiązanką z boies snej, lecz drogiej przeszłości. Mieści się w nim coś więcej, znajdujemy w nim myśl marszałka, rozwinięcie jego programu wychowawczego.

Czym jest dla Piłsudskiego ów żołnierz legjonów? Nie jest to byle jaki rekrut, kanonenfutter, ślepa masa żołdacka. Legjony miały być szkołą wzorową wychowania charakteru polaka, w którejby się jego naj wolniejsze zalety odkryły i rozwinęły, wady i przywary wytępiły i legjonista miał być wzorem i idea łem dla innych, owym rycerzem, w któremby się wyraziło i wypowiedziało to, co w Polsce najlepsze, naj szlachetniejsze. Jeżeli zaś legjony miały być taką przedziwną szkołą, to trzeba było wykazać światu, że tak było, trzeba było mu opowiedzieć o „wartości żołnierza legjonów", stwierdzić zalety nie tylko żołnierza, ale i człowieka.

Stąd ta siła przekonania, która bije z odczytu Piłsudskiego. Nie tylko on kocha swego żołnierza, jako swego towarzysza, jako serdecznego przyjaciela, ale niezachwianie jest z niego dumny, jako z potwierdzenia swego życia postawił.

Żołnierz ten był człowiekiem niezwykłej wiary. „Byliśmy wojskiem polskiem w 1914 r., a tem samem stosunku do swego narodu nowatorami" Przeciwko sobie mieć wszystko, za sobą tylko gorącą, nie poddającą się zniechęceniu i gnuśności wiarę w siebie. Był pewien siebie, pewien słuszności tego, co ma stworzyć. Ta wiara rodziła w owym żołnierzu ów osobliwy humor, bujną wesołość. A był on prócz tego bardzo młody. Posiadał więc tę ważną cechę, jaką jest „umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej niż przeciętna energja."

Radosny człowiek umie tworzyć rzeczy niezwykłe. Chłopięca radość entuzjasty - strzelca w roku 1914 stworzyła czyn polski, umożliwiła powstanie armji polskiej. A armja ta tworzyła się w warunkach jaknajgorszych: nie miała ekwipunku, broni, urządzeń, miała mnóstwo wrogów i obojętność społeczeństwa. Żołnierz jej jednak śmiał się z trudności z jakąś dziecięcą brawurą odrzucał je od siebie. Nie rozumiał, co znaczy porażka, panika, ucieczka. Z roześmianemi oczyma szedł do walki. Nie było w nim smutku śmierci i dlatego też siewca zniszczenia miał radość życia. Tworzył życie, tworzył Polskę, a w niej nowy ład. Wszystko tu było twórcze bujne, jak ów młody pęd roni wiosennej.

Z wiary w siebie płynęła radość, towarzyszyła jej duma i buta. Piłsudski wspomina pewien obraz Kossaka z namalowanym na nim legjonistą. Artysta uchwycił wyraz twarzy żołnierza, który był wyrazem twarzy każdego z tych „chłopców". Było w niej (twarzy) widoczne podobieństwo do wyrazu twarzy i oczu, jakie codziennie spotykałem u moich żołnierzy. Oczy niewinnego dziecka, młodzieńca oczy, które życia nie znają. W tych oczach widoczny już był jednak zimny stalowy odblask woli, stanowczości decyzji — znamię przedwczesnego wydobycia z duszy wartości żołnierskiej.

Duma legjonisty była taka świeża i młodzieńcza! Ileż mówiły te wszystkie drobiazgi to szykanowanie oficerów austrjackich w postaci niesalutowania im, owa pogarda dla obcych odznaczeń. Tylko prawdziwa młodzież zdobywa się na taką brawurę, na jaką zdobywali się legjoniści. „Krzyczeć trzeba było na nich, aby się nie narażali tak głupio na strzały. Była to cie kawość człowieka, szukającego nowych doświadczeń i prowadziła ona do najbezsensowniejszych rzeczy, przeczących instynktowi samozachowawczemu.

Młodość tego żołnierza była nie tylko z powodu lat młodych. Wiemy, że ogarniała ona i starszych wiekiem. Przenikała ona wszystkich, wyciskała swe piętno na zbiorowej organizacji legjonów. Była to młodość twórczości sięgającej po nowe zrealizowanie, młodość — twórczy rumak siły żywotnej. I dlatego legjonista był dziecięcy, dlatego był pełen młodzieńczego uroku ze sprzęgł go, związał w gromadę bujny potok zbiorowy entuzjazm do działania nowego od mniennego od tego, co jest. I nie każdy mógł iść do legjonów. Duszom oschłym, ludziom bez wiary do stęp tam był utrudniony. Choć i wtedy nieraz pod wpływem ogólnej atmosfery ulegali tam przemianie. Było to dziwne wojsko „wesołe wojsko", jak powiadały wiejskie baby.

I żołnierz ten zdołał pociągać innych, zdołał swym nieprzebłiwym, a tak pełnym godności humorem, swem radosnem samozaparciem się, przełamać obręcz nieufności do siebie. Piłsudski mówi, że najpierw odezwały się — sztuka i kobieta. Tyle było twórczego w legjonach, że musiały one pociągnąć świat twórczości. „Im większy wysiłek, im większa praca ducha ludzkiego, tem silniej szuka poezja i sztuka dla swej twórczości motywów z tego nikczemnego życia". Legjony stworzyły swą legendę, swą poezję i swoją pieśń. Szli tam artyści i stapiali swe wysiłki w zbiorowym wysiłku całej gromady. Kto stworzył pieśni legjonowe — nie wiemy, każdy brał w nich udział i wszyscy razem. Wypowiedział się w nich czyn wspólny, twórczość wspólna.

I odczuła piękno i urok legjonów kobieta. Piłsudski pięknie składa hołd kobiecie, tym, które „odczuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę legunowa, która poszła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu". Są rzeczy, których rozum nie dosięgnie, nie dostrzeże, „szkiełko mędrca", rzeczy, które poznaje się sercem. Czynu legjonów długo uzasadnić rozumowo nie można było, nie umieli go uzasadnić legjoniści, poszli, bo wiedzieli że iść powinni, ot.... poprostu! Bardzo głęboko ujął Piłsudski ów stosunek kobiety do sprawy legunowej.

Jeżeli można mówić o poezji legjonów, to dopprawdy jakże ważną dla jej zrozumienia, ileż nam o niej mówi — owa maleńka broszurka Piłsudskiego. do wszystkich ona może przemówić, ale przemówi do tych, którzy bądź co bądź są najlepszymi w Polsce.

A. H. — —

Wychodźcy będą otrzymywać przekazy pieniężne z Ameryki w dolarach amerykańskich.

Jak się dowiadujemy, z miarodajnego źródła, w najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu udzieli linjom okrętowym prawa wypłaty przekazów amerykańskich, nadsyłanych z Ameryki dla wychodźców, w dolarach amerykańskich.

Jak wiadomo, dotychczas wobec istniejących ograniczeń, większość emigrantów otrzymywała przysłane z Ameryki pieniądze w markach polskich za pośrednictwem miejscowych banków.

Ministerstwo Skarbu, które już niektórym instytucjom udzieliło poprzednio prawa wypłaty wychodźcom efektywnych dolarów amerykańskich, obecnie postanowiło praw tych udzielić wszystkim zainteresowanym instytucjom.

Powyższy krok Ministerstwa Skarbu powitany będzie niewątpliwie ze strony wychodźców z wielkiem zadowoleniem.

Ze swej strony nie wątpimy, że powyższe rozporządzenie wpłynie dodatnio na zwiększenie się ilości przekazów pieniężnych z Ameryki dla wychodźców, którzy obecnie już posiadać będą dostateczne gwarancje, zabezpieczające ich od ponoszenia jakichkolwiekbądź strat, wynikających dotychczas z deprecjacji naszego znaku biegowego.

Należy się spieszyć z wykupem patentów akcyzowych.

Jak się dowiadujemy, z Urzędu Akcyz i Monopolów państwowych w Łodzi patenty akcyzowe na zakłady na rok przyszły winny być wykupione przed 1 stycznia 1924 r. gdyż w przeciwnym wypadku wszystkim tym, którzy nie wykupią w nakazanym terminie patentów, grożą surowe kary według ustawy karno-skarbowej.

W związku z ostatniemi zarządzeniami Min. Skarbu mającemi na celu zabezpieczenie skarbu przed stratami wynikającemi z dewaluacji marki polskiej, otrzymały wszystkie izby skarbowe szczegółowe instrukcje najściślejszego dotrzymywania terminów płatności.

Kary za opóźnienia zostały bardzo wydatnie podniesione i tak: np. kary z dnia 1 listopada rb. powiększone zostały do 10000 razy.

Co się tyczy właścicieli piwiarń, to winni oni otrzymać od Komisarza Rządu lub odnśnych starostw koncesje na piwiarnie, bez okazania których Urząd Akcyz nie będzie wydawał nowych patentów.

Również właściciele zakładów ze sprzedaża trunków nie otrzymają patentów na rok przyszły, o ile lokale ich nie odpowiadają warunkom ustawy sejmowej o ograniczeniach w sprzedaży trunków. Wyjątek stanowią ci właściciele, którzy wykażą się uzyskanem w komisjach powiatowych i miejskich pisemnemi pozwoleniami na dalsze pozostawienie swych zakładów w takich lokalach.

Pozwolenia te należy dołączyć do podań składanych w Urzędzie Akcyzowym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	1750,000
Londyn	7,800,000
Niemcy	0,00001
Paryż	100,750
Szwajcarja	313,000

Redaktor T. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp. „Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.